GAZETA PORANNA

ILUSTR… INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW

Nr. 6873. Lwów, niedziela, 28 października 1923. Rok XIV.

Wydawca: Spółka Akcyjna Wydawnicza. Cena egz. 10.000 Mp. Redaktor naczelny: JERZY KONARSKI.

Wybuchł powszechny strajk kolejarzy!

Nastąpi militaryzacja kolei.

JAK POWSTAJE „DROGOCENNY" TYTOŃ



(Do artykułu na stronie 7)

Umiejmy skorzystać z naszych bogactw!

Naprawa waluty leży w ich należytem wyzyskaniu.

PRZEZ KILKA LAT PSUTO WALUTĘ SZEREGIEM BŁĘDNYCH ZARZĄDZEŃ. — MEMORJAŁ DO MINISTRA SKARBU. — OŚM ZASADNICZYCH POSTULATÓW. — SMUTNE PRZEWIDYWANIA SPRAWDZIŁY SIĘ. — FIKCJA MIERNIKA ZŁOTEGO. — JESTEŚMY BOGACI, LECZ NIE UMIEMY KORZYSTAĆ Z BOGACTW. — SYTUACJA NIE JEST BEZNADZIEJNA, WIĘC CZAS ZAWRÓCIĆ Z BŁĘDNEJ DROGI!

Lwów, 27. października.

W polityce skarbowej odrodzonego Państwa Polskiego popełniono cały szereg zasadniczych błędów, których nieszczęsne skutki objawiają się obecnie w całej swojej donosłości. Zaciąganie pożyczek na pokrywanie wydatków państwowych w Polskiej Krajowej Kasie Pożyczkowej i emitowanie w tym celu w coraz większych ilościach banknotów bez należytego pokrycia, uważano zrazu nietylko za najprostszy, ale i za dość niewinny sposób pokrywania niedoborów budżetowych. Nie brakło nawet głosów w sferach najbardziej decydujących, że inflacja pieniędzy papierowych ma swoje dobre strony, gdyż sądzono krótkowzrocznie, że przyczyni się ona do zredukowania długu wewnętrznego. **Nie zdawano sobie sprawy, że interes skarbu Państwa nie może pozostawać w sprzeczności z interesem ogółu obywateli i że polityka skarbowa, która rachuby swoje buduje na krzywdzie obywateli, musi się zakończyć najzupełniejszem niepowodzeniem.** Gdy zgubne skutki inflacji stawały się coraz bardziej widocznymi, **zabrano się do sanacji skarbu za pomocą środków fiskalnych,** a mianowicie do podnoszenia wszelkiego rodzaju opłat skarbowych i podatków, od**kładając na później reformę waluty.** Zamykano oczy na fakt, że każdy wzrost świadczeń na rzecz Państwa w deprecjonujących się banknotach powoduje tylko **automatyczny wzrost inflacji,** i doprowadzono tą drogą do tego, że opodatkowanie obywateli, teoretycznie bardzo wysokie, skarbowi Państwa żadnej prawie ulgi nie przynosi. Ten stan rzeczy był niezbitym dowodem, że **środki fiskalne same przez się nie mogą żadną miarą doprowadzić do uzdrowienia stosunków skarbowych, że problem skarbowy** w państwie o zdeprecjonowanej walucie jest **przedewszystkiem problemem** walutowym i że racjonalna reforma waluty jest bezwzględnym nakazem polityki skarbowej. **Smutne doświadczenia na polu fiskalnem nie zmieniły jednak zasadniczej linji postępowania naszego Ministerstwa Skarbu.** Zamiast szukać sposobów, któreby mogły ustabilizować walutę, a tem samem ustalić dochody skarbu Państwa, zaczęto przemyśliwać nad sposobami stabilizacji dochodów państwowych, pomimo ustawicznego spadku waluty i **doprowadzono na tej drodze do koncepcji wskaźnika złotego.**

Polskie Towarzystwo Ekonomiczne we Lwowie, które od samego początku swego istnienia zwracało wielokrotnie uwagę na konieczność reformy walutowej i przewidywało bezowocność największych wysiłków podatkowych, o ile nie będą szły z niemi w parze prace nad rozwiązaniem wielkiego problemu walutowego, — na pierwszą wiadomość o programie skarbowym b. Ministra skarbu p. Władysława Grabskiego, wystosowało do ówczesnego Prezydenta Rady Ministrów p. Władysława Sikorskiego pismo następującej treści:

„Polskie Towarzystwo Ekonomiczne we Lwowie, poddawszy dokładnej dyskusji projekt Ministerstwa Skarbu, ustaliło następujące konkluzje:

1. **Problem skarbowy w Polsce jest w pierwszym rzędzie problemem walutowym.**

2. Sanacja Skarbu wymaga

przedewszystkiem stabilizacji waluty.

3. Wprowadzenie wskaźnika złotego nie prowadzi do tego celu. Wprost przeciwnie, wskutek przeliczania wszystkich cen wedle parytetu giełdowego, drożyzna wzrośnie w sposób dotychczas u nas nieznany, a zwiększenie się obrotów pieniężnych powiększy w sposób niepomierny pomimo wszelkich środków zaradczych inflację banknotów markowych.

4. Wprowadzenie wskaźnika złotego zniszczy resztę zaufania do marki polskiej w kraju i za granicą i zdeprecjonuje całkowicie nie tylko banknoty markowe, ale także wszelkie wierzytelności na marce polskiej oparte.

5. Wprowadzenie złotego, jako wskaźnika rachunkowego zdyskredytuje w zarodku przyszłą jednostkę pieniężną. Jest bowiem rzeczą oczywistą, że złoty, wprowadzony teoretycznie, jako pieniądz pełnowartościowy po faktycznem rzuceniu go w obieg pieniężny nie będzie mógł żadną miarą dla braku dostatecznego pokrycia kruszcowego, utrzymać kursu parytetowego.

6. Instytucje i jednostki, zaciągające zobowiązania w złotych, narażają się na nieobliczalne straty majątkowe.

7. Emisja krótko-terminowych bonów skarbowych, płatnych w złocie na sumę kilkudziesięciu miljonów złotów może zdyskredytować Skarb Państwa lub pociągnąć za sobą zmarnowanie znacznej części nagromadzonego z takim trudem zapasu kruszcowego.

8. Stabilizacja waluty nastąpić może tylko przez podniesienie parytetu giełdowego do przeciętnej siły nabywczej marki polskiej na rynku wewnętrznym, a nie — odwrotnie — przez zepchnięcie tej siły nabywczej do obecnego parytetu giełdowego.

Polskie Towarzystwo Ekonomiczne we Lwowie apeluje do Jaśnie Wielmożnego Pana Prezydenta, by nie dopuścił do urzeczywistnienia eksperymentów, zgubnych dla przyszłości gospodarczej Polski".

Apel powyższy pozostał bez skutku, a obawy, którym dano wyraz w piśmie do Pana Prezydenta Ministrów, sprawdziły się niestety niemal co do słowa. Dzisiaj rozumieją już wszyscy, że wprowadzenie fikcyjnego miernika złotego było ciężkim błędem. Inflacja banknotów zwiększyła się i zwiększa się ustawicznie w sposób dotychczas u nas nieznany, a wzrost drożyzny, idący w ślad za nią, przybrał tempo istotnie zastraszające. Społeczeństwo całe znalazło się w obliczu najcięższego przesilenia pieniężnego i niemal prawie człowieka w Polsce, który by nie spoglądał z największą obawą w najbliższą już przyszłość. Ale z drugiej strony mnożą się objawy, świadczące o tem, iż sfery decydujące o losach Państwa, doszły do przekonania, że reforma waluty jest naglącym postulatem chwili, że zaciągnięcie znacznej pożyczki zagranicznej na zasadach realnego interesu kupieckiego jest sprawą konieczną i że stanowcze zerwanie z polityką inflacyjną musi być za każdą cenę przeprowadzone.

Podstawy gospodarcze Państwa Polskiego są znakomite. Mamy niezmierzone bogactwa przyrodzone. Nasze rolnictwo nietylko nas wyżywia, ale daje nawet znaczne nadwyżki wywozowe. Nasz przemysł jest bardzo ważnym warsztatem pracy w znaczeniu światowem. Handel nasz obejmuje coraz szersze horyzonty. Posiadamy ogromne możliwości rozwojowe. Źle się nam dzieje nie dlatego, byśmy byli ubodzy, lecz dlatego, że z bogactw swych nie umiemy w całej pełni korzystać i że popełniliśmy cały szereg błędów organizacyjnych, które niszczą się dziś najokropniej.

Pomimo podobieństwa objawów zewnętrznych położenie naszego skarbu Państwa nie może być żadną miarą przyrównywane do sytuacji finansowej Rzeszy niemieckiej lub Rosji.

Zabierając publicznie głos w tak ciężkiej chwili gospodarczej Polskie Towarzystwo Ekonomiczne we Lwowie nie zamierza bynajmniej powiększać zdenerwowania i przygnębienia ogólnego. Przeciwnie pragnie stwierdzić, że znajduje otuchę w tem, iż sytuacja dzisiejsza w dziedzinie naszej polityki pieniężnej jest absurdem gospodarczym i ma źródło swoje nie w swych podstawach ekonomicznych, lecz w błędach ludzkich, które są do naprawienia i że poważne usiłowania ku ich naprawie zarysowują się coraz widoczniej.

Apelujemy do społeczeństwa, aby zachowało konieczny spokój i nie dało się wytrącić z równowagi, w przekonaniu, że wobec grozy położenia najbliższy już okres pracy sejmowej wprowadzi sanację skarbu Państwa i uzdrowienie naszego systemu pieniężnego na właściwą drogę.

Polskie Towarzystwo Ekonomiczne.

Proklamacja powszechnego strajku kolejarzy w całej Polsce.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 26. października. (M.) Centralny związek kolejarzy zawodowy Rzeczypospolitej Polskiej proklamował o godz. 2 po poł. powszechny strajk kolejowy w całej Rzeczypospolitej. Słychać, że odpowiedzią na ten strajk będzie militaryzacja kolei. W tej sprawie ma być w najbliższych godzinach ogłoszony dekret.

Roman Dmowski następcą p. Seydy.

MIN. KUCHARSKI POZOSTAJE?

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 27. października. (M.) Między rządem a przedstawicielami większości parlamentarnej toczą się obecnie rokowania dotyczące rekonstrukcji gabinetu. Dotychczas ustaloną już została rezygnacja p. Marjana Seydy, w którego miejsce przyjdzie p. Roman Dmowski. Mówią, że i inne resorty odlegają rekonstrukcji. Częściowa zmiana gabinetu ma na celu wzmocnienie gabinetu, przytem twierdzą kategorycznie, że rekonstrukcja ta w żaden sposób nie dotyczy teki ministra skarbu.

OBRADY Z DMOWSKIM I KORFANTYM.

Warszawa. (Tel. wł. „G. P.") W ciągu dnia wczorajszego toczyły się w dalszym ciągu narady polityczne stronnictw większości z rządem. W naradach wzięli udział pp. R. Dmowski i Korfanty, który świeżo wrócił z Paryża.

Kto zostanie wojewodą lwowskim?

P. Grabowski nie będzie wiceministrem.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 26. października. (M.) Dotąd wakują 3 województwa, a to lwowskie, stanisławowskie i śląskie. To ostatnie dlatego, że p. Kacki pełni tylko prowizorycznie obowiązki wojewody śląskiego. Zupełnie zrozumiałe jest, że w kołach politycznych budzi zainteresowanie obsadzenie tych Województw. W związku z tem wymieniają najrozmaitsze nazwiska ewentualnych kandydatów. Mówią, że brani są pod uwagę panowie: Kowalikowski (wicewojewoda krakowski), Wawrausch, wyższy urz. Wojew. krakowskiego, Garapich, wicewojewoda stanisławowski, dr. Bryła, a w końcu uporczywie lansowano również nazwisko hr. Lasockiego, posła polskiego w Wiedniu.

W związku z tem, należy kategorycznie zaprzeczyć pogłoskom notowanym przez prasę warszawską, jakoby na stanowisko Wojewody lwowskiego brany był pod uwagę p. Schultis, dotychczasowy wojewoda śląski. Również zapewniają naszego korespondenta, że wykluczone jest powołanie p. Grabowskiego na wiceministra spraw wewnętrznych do Warszawy.

Antyżydowskie rozruchy w Moskwie.

Pogranicze polsko-sow. 27. października.

Z Moskwy donoszą: W moskiewskim obwodzie robotniczym — Krasnej Priesnie, onegdaj wybuchły poważne rozruchy antyżydowskie. Tłumy robotników napadały na mieszkania i handlowe przedsiębiorstwa jak również na poszczególnych przechodniów żydów. Oddziały policji nie zdążyły stłumić ruchu, wobec czego na pomoc przybyło kilka znacznych oddziałów „czerezwyczajki".

Wybuchły starcia pomiędzy policją a robotnikami, w czasie których kilku robotników odniosło ciężkie uszkodzenia. Dalszych szczegółów na razie brak.

Rząd pokryje urzędnikom różnicę czynszu.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa 26. października. (M.) Na Komisji sejmowej prawniczej dyr. Dzierżanowski z polecenia ministra skarbu oświadczył, że gotowy jest pokryć nadwyżkę wydatków jaka powstałe w budżecie pracowników państwowych przez przyznanie im odpowiednich dodatków.

Przedstawiciel min. robót publicznych wyjaśniał sprawę wykonania przez rząd ustawy o rozbudowie miast. Rząd wydał dotychczas na ten cel 137 miljardów marek. Liczba nowych mieszkań, których powstanie przy tej pomocy jest zapewnione, wynosi około 2 tys. pokoi.

Komisja uchwala w myśl propozycji dra Z. Seydy zwrócić się do rządu o przedstawienie obliczania wskaźnika drożyźnianego w stosunku do cen z 1914 r.

WSKAŹNIK DROŻYŹNIANY DLA PRACOWNIKÓW PRYWATNYCH.

Warszawa. (Tel. wł. „G. P.") Minister pracy i opieki społecznej p. Smólski przesłał zainteresowanym ministerstwom projekt ustawy o przymusowem stosowaniu mnożnika drożyźnianego w płacach pracowników prywatnych.

WOJEW. DOWNAROWICZ USTĘPUJE

Warszawa. 26. października. (M.) Z kół kompetentnych dowiaduje się, że w najbliższym czasie należy oczekiwać ustąpienia wojewody poleskiego p. Downarowicza. Te same koła wymieniają obecnego marszałka Sejmu górnośląskiego p. Wolnego, jako kandydata na wojewodę śląskiego na miejsce p. Szultisa.

Klęska powstańców w Grecji.

Ateny. (Tel. wł. „G. P.") Wedle komunikatu ministerstwa wojny powstańcy w Epirze zostali rozproszeni. Kawalla i cała Macedonja wschodnie są wolne. W Macedonii powstańcy kapitulowali. Powstańcy w Peloponezie uczynią prawdopodobnie to samo.

TRAGIKOMICZNE LOSY MARKI NIEM.

Berlin. (Tel. wł. G. P.) Kryminalna policja berlińska wyśledziła handlarzy, którzy całymi cetnarami sprowadzają niemieckie marki papierowe do Holandji, robiąc na tem doskonałe interesy. Wysyłane bowiem marki niem. używane były w Holandji jako materjał do opakowania cygar i papierosów dla celów reklamowych. Niektóre restauracje używały marek papierowych do tapetowania ścian. Z Holandji wysyłano marki niemieckie ładunkami okrętowymi do Kanady i Ameryki dla tych samych celów.

LITWA SIĘ MOBILIZUJE

Kowno, 25 października.

Ogłoszony tu został rozkaz, powołujący do wojska wszystkich mieszkańców m. Kowna i powiatu, urodzonych w latach 1897, 1898 i 1899, zaliczonych do rezerwy również, jak wszystkich urodzonych w 1896 do 1902, którzy z jakichkolwiek przyczyn nie odbywali służby wojskowej. Poborowi powinni stawić się w dniach 22—27 października.

P. Czarnowski pójdzie w odstawkę

Teatr Nowości zostanie zamknięty.

PIĘTNOWANIE BAŁAGANU TEATRALNEGO PRZEZ „GAZETĘ PORANNĄ“ UWIEŃCZONE POWODZENIEM. — DYR. CZARNOWSKI OTRZYMA WYPOWIEDZENIE, A PERSONAL ULEGNIE REDUKCJI. LIKWIDACJA „TEATRU NOWOŚCI“. — NARESZCIE ENERGICZNY KROK KU NAPRAWIE ZŁEGO. — MOŻE WRESZCIE TEATR LWOWSKI DOCZEKA SIĘ LEPSZYCH CZASÓW!

Lwów, 26. października.

Kampania prowadzona przez „Gazetę Poranną“ w obronie zagrożonego zaprzepaszczeniem wskutek obecnej gospodarki teatralnej, bytu teatru lwowskiego, poparta przez tę część prasy, która zdołała się również zdobyć na samoistność sądu w tej ważnej sprawie kulturalno-narodowej, bez względu na rozmaite pantoflowe i pantofelkowe wpływy i zabiegi

zaczyna nareszcie wydawać rezultaty.

Jak się dowiadujemy ze źródła absolutnie pewnego, odbyło się wczoraj **posiedzenie Komisji prawniczej Rady miejskiej, na którem zastanawiano się nad bezzwłocznem wypowiedzeniem kontraktu dyr. Czarnowskiemu, oraz pewnej części personalu teatralnego.**

Większa część zgromadzonych wypowiedziała się za tym projektem, choćby nawet za cenę wypłaty odszkodowania dotyczącym osobom.

Obrady te pozostają w związku z zamierzoną likwidacją „Teatru Nowości“,

co sprowadziłoby bardzo znaczne **obniżenie kosztów administracyjnych** i innych, jako że można będzie w tym wypadku zredukować **orkiestrę, kapelmistrzów i zbędne siły w personalu.**

Witamy z uznaniem ten pierwszy krok naszej Rady miejskiej, zmierzający do rozwiązania fatalnego węzła gordyjskiego gospodarki teatralnej w nadziei, że odnośne czynniki **nie ustaną w pół drogi i doprowadzą wytrwale do końca sanację teatru lwowskiego,** tak — że stanie się on znowu godnym polskiej kultury i zdolnym do spełnienia swych celów przybytkiem sztuki.

Ten pierwszy dowód, że prowadzona przez „Gazetę Poranną“ w poczuciu obowiązku publicystycznego **kampania znalazła odzew,** gdzie należy i zaczyna przynosić już rezultaty, napełnia nas szczerem zadowoleniem ze **spełnienia pożytecznego zadania** i zachęca do prowadzenia nadal tak podjętej akcji aż do czasu, **gdy teatr lwowski stanie na nowo na tej wyżynie, jaką mu przekazała tradycja Dobrzańskich i Pawlikowskich.**

Dwa napady rabunkowe pod Tarnopolem.

Od sprawozdawcy „Gaz. Porannej“.

Tarnopol, d. 27 października.

(d.) W powiecie tarnopolskim w ostatnich dniach zdarzyły się dwa **wypadki napadu rabunkowego.**

Pierwszy zdarzył się na gościńcu, wiodącym z Janówki do Poczapiniec. Tu na wracających do domu włościan Michała Żurowskiego, Paulinę Żubrowską i Helenę Wewiórkę napadli trzej bandyci. Przytomności umysłu napadniętych należy przypisać, że skończyło się jedynie na zrabowaniu Helenie Wewiórka chustki, wartości trzech milionów marek, z którą napastnicy zbiegli.

Jak stwierdzono później **ta sama trójka napadła na drodze sklepikarza Grzegorza Czekiełę,** powracającego z Tarnopola do Bohatkowiec w powiecie podhajeckim, któremu zrabowali towar, wartości ponad pięć milionów marek zbiegli z łupem do pobliskiego lasu.

Zawiadomiony o tych wypadkach policyjny urząd śledczy w Tarnoplu, bezzwłocznie zarządził **obławę, która dała dodatni wynik..** Aresztowano kilku podejrzanych osobników, a wśród nich **domniemanych sprawców obu napadów.** Śledztwo trwa w dalszym toku.

Trup na pograniczu koło Zbrucza.

PRZEMYTNICY W KRZAKACH. — UCIECZKA. — DZIELNY POSTERUNKOWY.

Od sprawozdawcy „Gaz. Porannej“.

Husiatyn, 26 października.

(d.) Onegdaj w nocy posterunkowy Jan **Mleczko,** patrolując na granicy w pobliżu Husiatyna, natknął się w krzakach nad Zbruczem na **kilkunastu przemytników,** naradzających się półgłosem. Nie namyślając się długo, post. Mleczko kilkakrotnie wezwał przemytników słowami **„stój! ręce do góry!“** Gdy ci nie uczynili zadość wezwaniu i zaczęli zmykać przez Zbrucz do Rosji, poster. Mleczko **strzelił za uciekającymi. Kula trafiła jednego z przemytników w pierś, kładąc go trupem.** Rano na miejscu wypadku zjawiła się komisja sądowo-lekarska z Husiatyna, która przeprowadziła dochodzenia, a po dokonanej obdukcji zarządziła pogrzebanie zwłok osobnika nieznanego nazwiska. Przeprowadzone dochodzenia urzędowe wykazały, że **posterunkowy Mleczko zachował się dzielnie w myśl regulaminu służbowego.**

ERCKMANN-CHATRIAN.

ZEGAREK SYNDYKA.

Powieść z francuskiego.

(Ciąg dalszy).

— Mógł mieć od czterdziestu do pięćdziesięciu lat... Był to ogromny mężczyzna z szerokiemi czarnemi faworytami... wielkim nosem!... czy miał zielonawe.

— Czy nie zauważyłaś pani na nim jakich znaków szczególnych... może miał jakie plamy na twarzy... jakie blizny?...

— Nie... nie przypominam sobie tego... trzymał tylko w ręku gruby i ciężki młot... i pistolety miał za pasem.

— Bardzo dobrze! [illegible] pani powiedział?

— Chwycił [illegible] za gardło... Na szczęście krzyczałam tak, że to go przestraszyło... i broniłam się pazurami... O bo każdy, proszę panów, broni się, kiedy go chcą zamordować...

— Bardzo słusznie pani uczyniłaś, trzeba, należy się bronić... Pisz pan, panie Roth... Zimna krew napadniętej była prawdziwie zadziwiającą...

I w tym sposobie odbyła się reszta badania.

Następnie przesłuchano Andzię, która wyznała poprostu, iż była tak pomięszana, że sama nie wie, co się z nią działo.

— To wystarczające już — odrzekł sędzia — jeżeli będziemy potrzebowali innych jeszcze wiadomości zasięgnąć, powrócimy tu jutro.

Kiedy wszyscy wyszli, poprosiłem matkę Gertrudę o izbę na nocleg. Strach tyle miał na nią wpływu, że ani przez myśl jej nie przeszło, że mnie już widziała.

— Andziu — rzekła — poprowadź pana do zielonego pokoiku na trzeciem piętrze. Ja zaled vie się już trzymam na nogach. Mój Boże!... mój Boże! na jakie to okropne wypadki człowiek bywa narażony w życiu!

I zaczęła szlochać, co jej służyło trochę.

Andzia, zapaliwszy świecę, poprowadziła mnie do przeznaczonego dla mnie pokoiku, a kiedy zostaliśmy już sami, zawołała:

— O Kacprze!... Kacprze! Któżby uwierzył, że ty należałeś do tej bandy morderców? Mój Boże! i ja mogłam kochać takiego zbójce!

— Jakto, Andziu, ty także? — odpowiedziałem, siadając na łóżku zrozpaczony. — O! to mnie dobija!

I już mało co nie rozpłakałem się... Ale ona, zapominając o swojem niesprawiedliwem posądzeniu zarzuciwszy mi ręce na szyję, zawołała:

— Nie! Nie!... Ty nie należysz do ich bandy... za uczciwą masz na to twarz, Kacperku... Ale w każdym razie muszę ci przyznać, że masz wielką odwagę, kiedyś powrócił tutaj.

Odpowiedziałem, że gdybym nie wrócił zmarzłbym gdzie na drodze i że to jedno przeważnie wpłynęło na moje postanowienie. Przesiedzieliśmy tak przez kilka chwil zamyśleni, nareszcie wyszła, żeby nie obudzić podejrzeń matki Gertrudy. Pozostawszy sam i upewniwszy się, że okna i drzwi dobrze są zamknięte, podziękowałem Bogu za ocalenie z tak wielkiego niebezpieczeństwa. Następnie wsunąłem się do łóżka i zasnąłem twardym snem.

II.

Nazajutrz obudziłem się około ósmej zrana. Był dzień pochmurny i wilgotny. Otworzywszy okno, spostrzegłem, że śnieg tak nagromadził się, iż zakrywał prawie szyby. I przyszli mi na myśl moi biedni towarzysze, którzy pewnie musieli mocno cierpieć od zimna... mianowicie wysoka Berta i stary Brenner. I z głębi serca ubolewałem nad nimi.

Kiedy tak pogrążony byłem w rozmyślaniach, dziwny hałas dał się słyszeć na ulicy. Hałas ten zbliżał się do drzwi oberży; niespokojny rzuciłem się znów do okna, żeby poznać, jakie nowe niebezpieczeństwo mi zagraża.

(D. c. n.)

U autora „Risztau“ i „Beniowskiego“.

(Wywiad współpracownika „Gazety Porannej“).

Lwów, 26. października.

Korzystając z pobytu w naszem mieście znakomitego powieściopisarza **Wacława Sieroszewskiego**, redakcja „Gazety Porannej“ wysłała doń swego współpracownika p. Leona Charapa z prośbą o udzielenie informacji o stosunkach prasowych w krainie „Wschodzącego Słońca“. Czcigodny autor przyjął serdecznie naszego wysłannika i udzielił mu szeregu cennych spostrzeżeń, które podajemy niżej.

*

Wysłany przez redakcję spieszę do domu państwa Tomickich, u których zagościł znakomity pisarz. — Znalazłem się w nowym budynku, położonym w zacisznej dzielnicy miasta. Za chwilę wprowadzono mnie do miluchnego, słonecznego pokoiku. Siadam przy stoliczku i rozglądam się ciekawie dookoła. Na półeczkach spostrzegam serję książeczek japońskich, pełnych misternych rysunków, odzwierciedlających cudowny krajobraz Japonji. Drzwi się otwierają i przedemną staje sędziwy autor, tylu rozkosznych, zajmujących powieści. Niskiego wzrostu, o oczach bystrych i głęboko patrzących, twarzy czerstwej, obramowanej już srebrem starości robi nadzwyczaj ujmujące wrażenie. Zasiadamy razem przy stoliczku i rozpoczynamy rozmowę. Z niekłamanym wzruszeniem patrzę na autora „Beniowskiego“ i podziwiam niezwykłą ekspresję jego słów. **Mówimy o dziennikarstwie japońskiem.**

Publicystyka w Japonji — mówił Sieroszewski — **stoi zupełnie na wyżynie europejskiej.** Wzoruje się ona na prasie angielskiej i amerykańskiej. Dziennikarstwo japońskie, wyposażone w najnowsze wynalazki techniczne, spełnia swoje wysokie zadanie bez zarzutu. Zarówno w Tokio, jak i w miastach prowincjonalnych uderzyła mię **ogromna ilość dzienników wychodzących dwa a nawet 3 razy dziennie**, w nakładach w porównaniu do stosunków naszych — olbrzymich. W redakcjach dzienników japońskich oprócz niezmiernej ilości telefonów spotykamy **najnowsze urządzenia radjowe. Sprawność dziennikarzy japońskich, a zwłaszcza reporterów jest zadziwiająca.** Wywiady uskuteczniają się szybko, skrupulatnie i dokładnie. — **Dziennikarze mają dostęp wszędzie.** W parlamencie tokijskim pracuje cały sztab stenografów i stenotypistek.

W Japonji **podobnie** jak i u nas istnieją liczne partje polityczne, to też walka między nimi znajduje żywe echo w prasie japońskiej. Wogóle każda partja ma swój dziennik. Japończycy czytają chętnie, więc kraj cały zalany jest powodzią wszelakich pism codziennych i czasopism.

Japończycy **skorzystali momentalnie z wynalazków europejskich.** W każdej najskromniejszej nawet osadzie ludzkiej **są w powszechnem użyciu telefony. Komunikacja jest świetna.** Niezliczona sieć tramwaji przeżyna wzdłuż i wszerz krainę wschodzącego słońca. **Japończycy czytają z zamiłowaniem, toteż ilość** wydawnictw popularnych, niezwykle tanich wzrasta ogromnie.

W tem miejscu mistrz zdjął z półki książeczkę dużych rozmiarów i podając mi ją, rzekł:

— Widzi pan, oto typowa popularna książeczka, rozchodząca się w setkach tysięcy egzemplarzy, docierająca pod najuboższy dach japoński. Tytuł jej „Momotaro“ znaczy „Piękne opowiadania“.

Z zainteresowaniem przeglądam karty tej oryginalnej książeczki. Spostrzegam **po** jednej stronie wielkimi literami tekst angielski, a po drugiej drobniutkie, misterne pismo japońskie. Przeglądam następną kartkę i widzę wspaniałe rysunki, pejsaże i sceny z życia Japonji.

— **Język angielski** — objaśnia mię znakomity pisarz — **jest ogromnie rozpowszechniony w Japonji. Wykłada się go** zarówno w szkołach ludowych, jak i średnich i to obowiązkowo. Wydaje się ogromną moc książek o tekście podwójnym: angielskim i japońskim.

— Jak się **przedstawiają** biblioteki publiczne? — zapytałem.

— Pod tym względem Japonja zupełnie dorównała Europie. W Japonji znajduje się dziś pełno bibliotek publicznych, a prócz tego ciągle wychodzą świeże wydawnictwa, albowiem Japończyk idzie z postępem i wciąż pragnie wiedzieć co się dzieje nietylko w jego kraju, ale i na szerokim świecie. **Największą popularnością cieszy się w Japonji**

antologja autorów klasycznych,

zawierająca sto utworów politycznych. Japońska poezja jest bardzo rozpowszechniona. Każdy tam pisze. Najwięcej używaną formą jest „tanka“. Jest to coś w rodzaju epigramatu krótkiego, w którym wyrażony jest albo nastrój albo opis przyrody. **Tanka składa się z jednego wiersza pięciogłoskowego, drugiego wiersza siedmiogłoskowego.** Trzeci wiersz jest pięciogłoskowy. Kończy się dwoma wierszami po siedm głosek. Jest tam więc 7 wierszy zawierających 32 zgłoski. Musi w nim być wyrażone uczucie, lub opisany krajobraz. Japończycy dążą do skrótów. Hai kai składa się z 5 głosek w pierwszym wierszu. Drugi wiersz ma 7 głosek, trzeci wiersz 5 zgłosek. Jako przykład tanki przytoczę panu **wiersz z 9 wieku, poety Takamira**, który skazany na wygnanie za przestępstwo polityczne i wywieziony został na wyspę Opi. Napisał on słynną tankę, która weszła do tej antalogji 100 wierszy. Brzmi ona:

„Przez morze szerokie, bezbrzeżne do wysp dalekich ja płynę.
Powiedźcie o tem światu wy spotkane łodzie rybacze“.

Słynny wiersz Moori Norinaga z XVIII. wieku brzmi:

„Jeśli się spytasz o serce japońskich tajniki
Wskażę ci wiśni kwitnącej kołyszące się w słońcu okiść
Jasne i wolne są one — takie są serca japońskie“.

O ile chodzi o prozę japońską, to najstarszym zabytkiem, pochodzącym z 712 roku są „Kodżiki“, roczniki spraw starożytnych.

Współczesny romans japoński naśladuje europejski, ale wprowadza doń coraz częściej własne elementy dramatyczne i obrazowe japońskie, które są bardzo ładne. Najpiękniejszą i najbardziej znaną powieścią współczesną jest powieść „Nami Ko“, napisana przez Kendżiro-Toku-Tomi, tłumaczona na język francuski i angielski. Porusza ona w fabule niezwykle dramatyczne starcia rzeczników starych obyczajów z pojęciami nowoczesnemi i maluje żywo i barwnie współczesną psychę japońską“.

Słuchałem z przejęciem słów mistrza. Niestety, czas naszej pogawędki upływał szybko i zbliżała się chwila rozstania, albowiem sędziwy autor spieszył się na miasto celem wygłoszenia jeszcze paru prelekcji o obyczajach i kulturze japońskiej.

Serdeczne słowa podzięki za miłe spędzone chwile, ostatni serdeczny uścisk dłoni i opuszczam autora tylu nowel o Słonecznej Krainie „Kwitnących wiśni i czarownych chryzantemów“.

Mistrz Paderewski i chiński mandaryn.

Paryż, w październiku.

(ca) Podpisanie słynnego Traktatu Wersalskiego, zamykającego czteroletnie dzieje krwawej wojny światowej nie odbył się, jak to wynika z publikowanych obecnie dokumentów w atmosferze uroczystej i urzędowej. Przeciwnie ceremonja ta odbyła się w wielce tragikomicznych okolicznościach.

Pomiedzy świetnem zgromadzeniem najwybitniejszych mężów stanu i delegatów rządów prawie całej kuli ziemskiej zwracał wielką uwagę

mistrz tonów Paderewski,

reprezentant Rządu polskiego. Ku zdziwieniu ciała dyplomatycznego mistrz Paderewski **zjawił się na sali z zeszytem potężnych rozmiarów**, oprawnym w skórę purpurowego koloru. Kartki zeszytu były białe, nie zapisane. **Każda z tych kartek przeznaczona była na podpis uczestnika konferencji.** Na niektórych kartkach

widniały fotografje członków konferencji.

Paderewski z zeszytem pod ręką, śmiejąc się, **zadowolony jak dziecko poruszał się żywo od jednego stoliczka do drugiego, zbierając własnoręczne podpisy zebranych dostojników.**

Niestety nie on jeden wpadł na ten pomysł. Zastępca republiki chińskiej powziął tę samą myśl.

Przybył na konferencję z prawdziwą księgą, oprawną w pergamin, której karty zrobione były z najlepszego chińskiego papieru. Naśladownictwo leży w naturze ludzkiej. Skoro tylko spostrzeżono się co oznaczają wędrówki naszego pianisty i chińskiego mandaryna, **ogarnęła i resztę członków konferencji żądza zbierania cennych podpisów pamiątkowych.** Najrozmaitsze papiery, widokówki, okładki, posłużyły zebranym jako album do zbierania podpisów.

Na sali powstała ogromna wrzawa i hałas. Stary tygrys Clemenceau zgniewany tym polowaniem na podpisy, począł nerwowo potrząsać dzwonkiem, aby się uspokojono. Skoro się uciszyło, wszyscy zwrócili oczy w stronę drzwi przez które

wprowadzić miano delegatów niemieckich.

Ku wielkiemu zdumieniu obecnych okazało się, iż **siedzieli oni już od dłuższego czasu przy stołach** i obserwowali ze zdziwieniem ową niezwykłą scenę, jaka rozegrała się przed chwilą.

Wyjaśniło się, iż delegaci niemieccy z Müllerem na czele zostali wprowadzeni na sale w czasie największego tumultu i zamieszania, tak, że wejścia ich nawet nie spostrzeżono.

Wielki efekt, jaki spodziewał się osiągnąć Clemenceau został stracony bezpowrotnie. Ceremonja podpisania historycznego aktu odbyła się w atmosferze zmartwienia i zdenerwowania.

O zabezpieczenie miast przed eksplozjami.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 26. października.

(M.) Dyskusję w sprawie wybuchu na Cytadeli zakończono wreszcie w komisji wojskowej po wysłuchaniu przemówień 22 posłów. W głosowaniu przyjęto wniosek zgłoszony przez klub większości parlamentarnej następującej treści:

„Wzywa się rząd, aby **wyniki śledztwa w sprawie wybuchu na Cytadeli w Warszawie przedstawił Sejmowi** za pośrednictwem sejmowej komisji wojskowej wraz ze sprawozdaniem o zarządzeniach mających na celu **zabezpieczenie na przyszłość** zarówno **zakładów wojskowych, jakotoż ludność miast i osad przed takiem nieszczęściem oraz o stanie ofiar i pomocy dla nich a także natychmiastowe zabezpieczenie bytu ich rodzinom.“**

Poseł **Lieberman** zgłosił votum nieufności domagając się **wyboru specjalnej sejmowej Komisji śledczej.** Następnie komisja wojskowa uchwaliła rezolucję aby rodziny po żołnierzach zaginionych na wojnie, a uprawnionych do poborów zasiłków i rent zwolnić od obowiązku przeprowadzania dowodów śmierci w drodze sądowej.

Oszczędności 28 miljonów złotych.

Warszawa, 26. października.

(M.) Na wczorajszem posiedzeniu Senatu **zakończono debatę budżetową.** Wygłosili przemówienie przedstawiciele wszystkich prawie klubów. Sen. Buzek jako sprawozdawca odpowiadał na zarzuty że „z oszczędności nie można robić programu“. Cyfry pokazały, że **w wydatkach na oświatę nie ma żadnych zmniejszeń.** We wszystkich trzech kwartałach wynosiły one po 23 miljony złotych, podczas gdy w min. spraw wojskowych wydatki zmniejszono w ostatnim kwartale z 98 na 88 miljonów złotych. Wogóle jeżeli porównamy wydatki z drugiego kwartału b. r. z trzecim, **otrzymamy zmniejszenie 211 miljonów złotych na 191 miljonów złotych.** Polityka, oszczędnościowa musi wychodzić z zasady, że możemy wydawać tylko wtenczas, gdy korzyści dla Państwa z tego wydatku są większe niż prace, wynikające z druku marek. Drukować wolno tylko na podatki, od których zależy poprostu byt Państwa“. **Prowizorjum** przyjęto bez zmiany.

Następne posiedzenie w sobotę 3. listopada o godz. 1 rano. Na porządku **ustawa o waloryzacji podatków i ustawa o czynszownikach.**

Minister Seyda ustąpi,

(Telefonem od naszego korespondenta).

(M.) Mówią tu, że dymisja ministra spraw zagr. Seydy jest przesądzona. P. Seyda pozostanie jednak podobno w dalszym ciągu podsekretarzem stanu min. spraw zagr.

Zmilitaryzowanie strajkujących kolejarzy.

We Lwowie przymusowo powołano do służby 36 osób.

Lwów, 26. października.

Strajk trwa w dalszym ciągu. Sytuacja strajkowa zaostrzyła się o tyle, że maszyniści w Rozwadowie opuścili wczoraj o godz. 7 wieczorem swoje stanowiska i zastrajkowali.

W całym okręgu dyrekcji lwowskiej uruchomiono przeszło 60 pociągów osobowych i pośpiesznych i ponad 20 towarowych. Dyrekcja kolei państw. we Lwowie czyni wszelkie starania, aby uruchomić jak najwięcej pociągów. Pociągi, które sporadycznie odchodzą z dworca, prowadzone są przez inżynierów kolejowych, maszynomistrzów i maszynistów wojskowych. Oprócz pociągów, które uruchomiono w dyrekcji lwowskiej, kursują w dyrekcji stanisławowskiej pociągi: Stanisławów—Czortków, Zaleszczyki—Tarnopol, Iwanie puste—Wygnanka, Skała—Tersin i Tarnopol—Stryj.

Jak się dowiadujemy, zmilitaryzowano wszystkich pracowników kolejowych w Małopolsce do 42 roku życia. Wśród strajkujących maszynistów we Lwowie panuje tendencja zlikwidowania strajku.

*

(h) Powołanie strajkujących maszynistów do wojska, zarządzone przedwczoraj, odbyło się wczoraj w drodze przymusowej, albowiem z zawezwanych 3 osób, ani jedna nie zgłosiła się dobrowolnie. Przymusowego doprowadzenia do P. K. U. dokonali posterunkowi policyjni.

*

Dyrekcja kolei we Lwowie wprowadziła pewną ilość pociągów, które przez czas strajku codziennie będą kursowały.

Na razie będą uruchomione następujące pociągi:

Lwów—Rzeszów nr. 302 (godz. 10.25) nr. 204 (godz. 19.40), nr. 904 (godz. 20.05), 28 (godz. 21.00), nr. 24 (g. 8.20). **Lwów—Podwołoczyska** nr. 211 (godz. 6.05). **Lwów—Zdołbunów** nr. 241 (godz. 13.45). **Lwów—Rawa Ruska** nr. 922 (g. 23.10), nr. 924 (godz. 13.30). Lwów—Stojanów nr. 2313 (godz. 18.15). Lwów—Sokal przez Sapieżankę nr. 13 (godz. 9.15). Lwów—Podhajce nr. 1613 (godz. 16.20). Przemyśl—Stryj. **Lwów—Stryj—Borysław** nr. 1715 (godz. 19.30). Lwów—Sambor nr. 2111 (godz. 7.10) (Sambor—Sianki). **Lwów—Stanisławów** nr. 321 (godz. 7.55), nr. 301 (godz. 19.55) nr. 903 (godz. 9.45).

Wstrzymany jest wprawdzie ruch towarowy, ale staraniem dyrekcji lwowskiej jest, aby, o ile możności, uruchomić pociągi aprowizacyjne i z żywym towarem.

Okradł mieszkanie na dwa miljardy

i chciał je sprzedać w nieobecności właściciela

PRZEPYCH W MIESZKANIU INŻYNIERA WZBUDZA PODZIW SĄSIADÓW. — ZACHWYCONY CUKIERNIK ZACHODZI POD NIEOBECNOŚĆ WŁAŚCICIELA. POWOLI CAŁE URZĄDZENIE ZNIKA. — MIŁY PRZYJACIEL USIŁUJE PUŚCIĆ NA PASEK OGOŁOCONE POMIESZKANIE. — „PRZYJEMNE" ZDUMIENIE INŻYNIERA. — PRZYJACIÓŁKA BOBERA, PANNA MANIA Z UL. HETMAŃSKIEJ MIAŁA SZATKI... KRADZIONE. — WYZWOLIŁ SIĘ Z CUKIERNI, LECZ CZY SIĘ WYZWOLI Z KOZY?

Lwów, 26. października.

(h) **Senzacją dnia stanowi obecnie we Lwowie olbrzymia, bo przeszło dwumiljardowa kradzież.** Ofiarą padło 6-ciopokojowe mieszkanie inż. **Krokowskiego przy ul. Akademickiej 26**, które wskutek systematycznych kradzieży zostało doszczętnie ogołocone z kosztownych przedmiotów. Niezwykle bogato urządzone mieszkanie, pełne drogocennych dywanów perskich, gobelinów, makat itp. imponowało wszystkim sąsiadom. Podziwiał je też jeden ze znajomych Krokowskiego, niejaki Franciszek **Bober**, z zawodu **cukiernik**, z którym Krokowski bardzo często spędzał przy alkoholu wspólne wieczory.

Z początkiem maja Krokowski wyjechał na dłuższy czas do Krakowa. Bober „z przyzwyczajenia" **zachodził w dalszym ciągu do jego mieszkania.** Pewnego razu wyjął z kieszeni pęk kluczy i jednym z nich otworzył drzwi wchodowe. Oglądnawszy mieszkanie, natychmiast je opuścił. Następnego dnia jednak przyszedł ponownie, a odczuwając brak pieniędzy, przy opuszczaniu mieszkania

zabrał jeden dywan perski.

Odtąd systematycznie, aż do **ostatnich dni, dzień w dzień, wynosił wszystkie rzeczy, nie wyłączając garderoby.** Rzeczy te pozbywał u rozmaitych osób, między któremi **nie brak ludzi, zajmujących poważne stanowiska wśród sfer kupieckich.**

Zapytywany niejednokrotnie o pochodzenie tych przedmiotów, odpowiadał, że otrzymał je wraz z mieszkaniem w spadku po matce, a ostatnio kiedy zabrakło mu już cennych przedmiotów, oferował kilku osobom nabycie całego

mieszkania inż. Krokowskiego.

Onegdaj powrócił inż. K. z Krakowa **i z przerażeniem ujrzał swe mieszkanie kompletnie ogołocone ze wszystkich cenniejszych przedmiotów, przedstawiających wartość przeszło 2 miljardy marek.** Odrazu skierował podejrzenie na Bobera. Udał się do cukierni przy ulicy Hetmańskiej, gdzie zajęta jest niejaka panna „**Mania**", utrzymująca bliższe stosunki z Boberem i ujrzał u niej **sukienkę przerobioną ze skradzionej u niego sukni zmarłej żony.** Wiadomością tą podzielił się z urzędnikiem śledczym Wickiem, który wspólnie ze starszym post. Ogrodnikiem natychmiast rozpoczęli śledztwo, które dało

nadspodziewane wyniki.

Wymienieni wczoraj nad ranem **aresztowali Bobera, który po namyśle przyznał się do kradzieży i wskazał wszystkie osoby, którym skradzione przedmioty sprzedał. Przez cały dzień trwało odbieranie tych rzeczy i wieczorem już nie brakowało ani jednego przedmiotu.**

Bober, który dopiero wczoraj „**wyzwolił się" na czeladnika cukierniczego,** powędrował do aresztów.

Po pożarze „Warszawy" w Stanisławowie.

KTO PONOSI WINĘ POŻARU? — WŁAŚCICIEL DOTĄD NIC NIE WIE O NIESZCZĘŚCIU. — WADY MIEJSCOWEJ STRAŻY POŻARNEJ.

(Od naszego korespondenta.)

Stanisławów, w październiku.

(st.) Przed kilku dniami donieśliśmy o wielkim pożarze, który wybuchł w czteropiętrowym gmachu „Warszawa" w Stanisławowie. Prowadzone obecnie **śledztwo wykazuje, że ogień powstał wskutek nadmiernego palenia słomą w piecu pralni**, mieszczącej się na czwartem piętrze. Winę w tym względzie ponosi lokator Eisenstein, który poprzedniego dnia używał pralni. Zaznaczyć należy, że wymieniony piec ma **oddzielny komin blaszany, który przytyka do drewnianych wiązadeł dachu.** Jednakowoż bardzo dziwnem się zdaje, że ogień przy wiatrze południowym posuwał się z południa na zachód, co naprowadza również wniosek popierany przez świadków, że **pożar wybuchł równocześnie na strychu należącym do lokatora Pyszczuka.** Zresztą wszystko wyświetli śledztwo.

Jak się dowiadujemy, właściciel kamienicy **Dr. Owczarski**, który obecnie leży chory po operacji, **nic dotychczas nie wie o katastrofie i o przeszło czteromiljardowych szkodach, które poniósł** gdyż asekuracja wypłaci zaledwie około miljona Mkp.

Przy tej sposobności nie od rzeczy będzie zauważyć, że **Magistrat szczerzej powinien się zająć Miejską strażą pożarną**, której stan liczebny i wyekwipowanie pozostawiają wiele do życzenia. Źle funkcjonująca drabina dwupiętrowa, wcale nie nadająca się do użytku sikawka parowa, węże nie wytrzymujące silniejszego prądu wody, znikoma ilość — bo nie przekraczająca dwudziestu — strażaków, **nie mogą zapewnić miastu bezpieczeństwa.** Magistrat powinien usłuchać rad nowo zaangażowanego naczelnika straży, p. Voelpl, który ma najlepsze referencje jako dzielny fachowiec i bezzwłocznie przystąpić do sanacji naszych stosunków pożarniczych.

Wodne „perpetuum mobile" w Zdołbunowie.

(Od korespondenta „Gazety Porannej".)

Zdołbunów, 26. paźdz.

W naszem miasteczku jest wielka stacja kolejowa, mająca warsztaty i ogrzewalnię. Jednakże stosunki sanitarne są niżej wszelkiej krytyki, gdyż stacja nie posiada wody studziennej.

Od czasu budowy dworca przeprowadzono kanalizację w wielkim stylu, i wszelkie wody i odpływy kloaczne uchodzą całą siecią kanałów do zamulonej rzeczki.

Mimo tego zanieczyszczenia, wodę dla użytku stacji, mieszkań kolejowych i bufetów, **pompuje się parową maszyną wprost bez wszelkich filtrów do zbiorników na stacji.** Z takiej wody robi się herbatę w bufecie, kolejarze piją taką wodę i dziwnem jest, że dotychczas nie było jeszcze wypadków chorób zakaźnych. Na każdem miejscu w Zdołbunowie jest w głębokości kilku metrów **dość dobra** woda studzienna, jest też **wiele** studzień. Cóż, **kiedy Dyrekcja** Radomska nie uważa za stosowne postarać się o wywiercenie studzień, i status quo z dawnych zaborczych czasów kontynuuje się bez potrzeby. Czy **niema odpowiednich czynników, aby temu niechlujstwu zaradzić?**

Kresowiec.

STRAJK GENERALNY W ŁODZI.

Łódź, (Tel. wł. G. P.) Ponieważ pracodawcy nie uwzględnili wszystkich żądań robotników, ofiarując im tylko 20 proc. podwyżki, wobec tego w godzinach wieczornych **proklamowany został strajk generalny w przemyśle włókienniczym okręgu łódzkiego.**

Z ziemi stanisławowskiej.

(Telefonem od naszego koresp.).

Stanisławów, 25 października.

Naprawa chodników. Zarząd miasta w Stanisławowie przystąpił ostatnio do rekonstrukcji chodników, które przedstawiają się nader opłakanie. Każdy większy deszcz skazywał mieszkańców miasta na brodzenie po kałużach wody i błota. Może teraz wreszcie zbliżymy się nieco ku Europie i mniej będziemy niszczyli obuwie, czy też wogóle garderobę.

Niezwykle użyteczną instytucją będzie w Stanisławowie nowo otwierające się biuro Sprzedaży Towarów Tekstylnych „Bławat", przy ul. Kościuszki 1. w gmachu Województwa. Główną ideą tegoż jest obsługiwanie urzędników, którym towary będą udzielane na kredyt, z możnością spłacania ich ratami, ceny zaś będą kalkulowane w markach polskich i nie ulegną żadnej zmianie z powodu ewentualnej dewaluacji. Pierwsze wiadomości o otwarciu „Bławatu" wywołały w mieście żywe zainteresowanie, sklep zaś znajdzie niezawodnie jaknajszersze poparcie przedewszystkiem inteligencji pracującej, dla której obecne ceny materjałów tekstylnych są wprost niedostępne.

Teatr im. Al. hr. Fredry w Stanisławowie wystawia 27-go i 28-go „Dziady" A. Mickiewicza, w opracowaniu St. Wyspiańskiego. Rolę Gustawa kreuje nowo zaangażowany artysta p. Niewiakowski, którego talent spotkał się już z uznaniem publiczności. Pozatem z afisza nie zejdą „Dzieje salonu" Wroczyńskiego, grane dotychczas stale przy wysprzedanej sali. W przygotowaniu znakomita komedja: „Złoty wiek rycerstwa".

Nowe stutysiączki nie mają w Stanisławowie szczęścia. Są bowiem tak podobne do półmilionówek, że **wieczorem, jeżeli ktoś wyraźnie** przy szybkiem liczeniu nie popatrzy na cyfrę, może się łatwo pomylić. Tak np. jeden z kupców zamiast sto, wydał pięćset tysięcy. Sądzimy, że Skarb Państwa, wydając nowe pieniądze, powinien zwrócić uwagę też na względy kupieckie, a nie kierować się tylko oszczędnością na papierze.

Śledziowy Jupiter. Wprost niesamowity zapach śledzi prześladuje cały plac Mickiewicza w Stanisławowie. Przyczyną tego jest to, że firma transportowa Jupiter trzyma na podwórzu obok kamienicy, w której ma biura, kilkanaście beczek śledzi. Mieszkańcy sąsiedni skarżą się i interpelują nas w tej sprawie, lecz cóż my na to możemy poradzić, gdy p. Jupiter nie chce zrozumieć, że przecież nikt w takim zapachu śledziowym nie może żyć, bojąc się wprost otworzyć okno mieszkania. Może wreszcie ta notatka odniesie skutek i dopnie celu?

Błądząca kareta ślubna.

Warszawa, 25 października.

Komiczna historia zdarzyła się onegdaj w Warszawie: W godzinach południowych w Alejach Jerozolimskich przed **każdym z domów zatrzymywała się kareta, w której siedziała para nowozaślubion.** Lokaj co chwila zeskakiwał z kozła i biegł do dozorcy z zapytaniem, czy w domu nie mieszkała państwo Kw. Karetę obstąpiła gawiedź. Dowiedziano się, iż jeden z krewnych państwa młodych skorzystał z uprzejmości znajomych, którzy ustąpili mieszkania na wyprawienie ślubnego śniadania. W nawale **wzruszeń przedślubnych młodym wyszły z głowy nazwisko i adres gościnnych gospodarzy.** Nie na wiele przydała się interwencja policjanta, który jak mógł, dopomagał do odnalezienia niewiadomych. **Wśród rzęsistej ulewy kareta odjechała do mieszkania panny młodej, dokąd prawdopodobnie w końcu podążył usłużny krewny pośrednik zaniepokojony nieobecnością** młodych państwa.

Sieroszewski o duszy Wschodu.

ODCZYT URZĄDZONY PRZEZ UNIWERSYTET LUDOWY.

Lwów, 26. października.

(mg.) Niemniejsze zainteresowanie, niż pierwszy wykład Sieroszewskiego o Japonji, wzbudził odczyt znakomitego autora o „duszy Wschodu“, urządzony staraniem Uniw. Ludowego im. Mickiewicza w sali Instytutu Technologicznego.

Był to świetny, z malarską obrazowością stworzony opis egzotycznej przyrody krajów Wschodu i głęboko ujęta synteza psychiki człowieka, wychowanego przez groźne potęgi nieujarzmionej natury. Obrazy bujnego życia dżungli, rojących się barwnemi chmurami ptaków i zgrajami małp, niszcząca i dobroczynną siłą rozpalonego słońca ogrom gór i bezmiar rzek Azji malował Sieroszewski z taką plastyką i wyrazem, że myśli wszystkich chyba słuchaczów opanować musiała tęsknota do ujrzenia cudów, o jakich pojęcia nie mamy.

Na tle tych obrazów kreślił prelegent charakterystykę umysłu i duszy Hindusa, Araba, Persa, Chińczyka. Człowiek Wschodu, patrząc od wieków na życie potężnej przyrody, której żywiołowe kataklizmy groziły mu na każdym kroku zagładą, skłonniejszym był do filozoficznego marzenia i zupełnej abnegacji, niż do realnej walki z panującemi nad nim potęgami, jaką umiał prowadzić Europejczyk, żyjący wśród łagodniejszej bez porównania przyrody i zdolniejszy do praktycznego myślenia. Polacy, pokrewni umysłem skłonnym do idealizmu ludom Wschodu, a kulturą narodom Zachodu, stanowić mogą pomost do zbliżenia dwóch różnych światów.

Film, przedstawiający obrazy cudów przyrody i dzieł ręki człowieka Wschodu, sceny obyczajowe z życia ludów azjatyckich i prace oswojonych zwierząt, był piękną ilustracją wykładu.

Kronika.

Lwów, 26 października.

Redaktor naczelny „Gazety Porannej“ przyjmuje codziennie w redakcji w godz. 12—1 po poł. (Telef. nr. 230).

Dojazd i ruch publiczności na cmentarz. Dyrekcja Policji we Lwowie komunikuje: Ze względu na spodziewany nadzwyczajny ruch publiczności zwiedzającej groby na cmentarzu Łyczakowskim w dniach 31. paźdz., 1. i 2. listopada Dyrekcja Policji przypomina, aby w dniach powyższych odbywał się ruch pieszy publiczności prawą stroną w kierunku drogi do względnie od cmentarza Łyczakowskiego. Dojazd zaś dorożek, powozów i automobili na cmentarz odbywać się ma przez ulicę Kochanowskiego, powrót przez ul. św. Piotra oraz Łyczakowską również prawą stroną.

Wadliwe funkcjonowanie wozów tramwajowych. Mieszkańcy ul. Potockiego i górnej części 29. Listopada skarżą się nieustannie na fatalne funkcjonowanie wozów UL i 11. Przed zmianą ruchu UL szedł co pięć minut, obecnie zaś wozy UL i 11 trzymają się razem, tzn. że za UL-em jedzie zaraz 11-tka, a potem trzeba czekać nieraz 20 minut na wóz następny.

Ważna konferencja. W ubiegłą sobotę odbyło się posiedzenie Komitetu cieplnego Towarzystwa Politechnicznego przy udziale reprezentantów Kuratorjum szkolnego. Celem narad było wyszukanie sposobów rozpowszechnienia wiadomości z zakresu oszczędnościowej gospodarki cieplnej w sferach szkolnych. Postanowiono przedewszystkiem wydać podręcznik dla nauczycieli szkół powszechnych i dokształcających, azeby im ułatwić korzystanie ze zdobyczy nowoczesnej nauki i rozpowszechnianie przy sposobności zasad oszczędnego obchodzenia się z paliwem i z ciepłem. Jeśli się zważy, że samo oszczędne obchodzenie się z opałem i z ciepłem, nietylko w dużych zakładach przemysłowych (dla których Komitet urządził dotąd 2 kursy inżynierskie), ale także w gospodarce domowej, mogłoby uzdrowić naszą walutę — można nabrać pojęcia o jak duże wartości tu chodzi.

Epilog krwawego wesela.

BARABASZE ODPOKUTUJĄ ZA ZABICIE POPYKA.

Lwów, 27 października.

(d.) Epilog krwawego wesela w Pikułowicach koło Lwowa rozegrał się wczoraj przed wzmocnionym trybunałem sądu okręgowego karnego. Stanęli przed nim jako oskarżeni: Michał, Andruch i Onufry **Barabasz**, oraz Onufry **Demków**, którzy na weselu w domu Pańka **Bodnara** wspólnie kołami pobili parobka Michała **Popyka** tak, że ten następnego dnia wskutek krwotoku wewnętrznego życie zakończył.

Po przeprowadzonej rozprawie trybunał Michała i Andrucha **Barabaszów zasądził po 2 lata ciężkiego więzienia, zaś Onufrego Barabasza i Demkowa uwolnił od oskarżenia.**

Trybunałowi przewodniczył r. Hoszowski oskarżał prokurator Janisz, bronili dr. Batycki i dr. Grek.

Reprezentanci Kuratorjum szkolnego lwowskiego przyobiecali Komitetowi jak najgorętsze poparcie.

(p.) **Komu sprzykrzyło się życie,** może mieć w najbliższym czasie tę satysfakcję, że będzie się mógł otruć nie żadną obcą, ale naszą własną, lwowską trucizną, albowiem powstaje we Lwowie nowa fabryka środków leczniczych i trucizn. A więc kto się nie wyleczy za pomocą pierwszych, temu zawsze jeszcze pozostaną drugie jako pewne remedium na wszystkie bole doczesne. Na otworzenie tej fabryki Magistrat wydał już koncesję.

Dziwne metody służby w teatrze „Nowości“. Dowiadujemy się o następujących wybrykach obsługi „Nowości“. Pp. Stan. Kordzik i Stan. Wojciechowski akademicy udali się wczoraj do „Nowości“, mając zakupione miejsca 11 i 12 na II-gim balkonie, z których jedno należy do strony prawej, drugie do lewej. Panom tym, chcącym złożyć płaszcze w garderobie po stronie lewej oświadczył w niegrzeczny sposób bileter, że wolno im złożyć tylko w garderobie prawej, mimo, iż z racji swych miejsc mogli złożyć płaszcze po tej lub drugiej stronie. Protegowanie pewnych garderobianych przez bileterów jest zresztą na porządku dziennym. Następnie panowie ci, ponieważ bileter nie wskazał im miejsc, siedli na tych samych numerach, ale w fotelach. W czasie przedstawienia bileter wyprosił ich w niesłychany sposób z widowni a sprowadzony kontrolor zmusił do nadpłaty 90.000 mk. Jest to tem bardziej oburzające, że nikt panom tym miejsc nie wskazywał. Gdy wylegitymowawszy się, zażądali nazwiska kontrolora, ten protekcjonalnie ich klepiąc po ramieniu, oświadczył, że zwrócić im już nie może pieniędzy, ale na przyszłość, jak pp. akademicy przyjdą, to da im dobre miejsca(!!). — Natychmiast po przedstawieniu i kontrolor i bileter ulotnili się, a akademicy nadaremnie szukali sprawiedliwości. Owe 90.000 panowie ci przeznaczają na dowolny cel, w przypuszczeniu, że gdy wiadomość ta dojdzie do rąk miarodajnych czynników sprawiedliwości stanie się zadość. Ze swej strony przestrzegamy służbę teatralną, przed podobnem traktowaniem publiczności.

Z Kasyna i Koła liter.-art. Z powodu zasłabnięcia referentów walne zgromadzenie, zapowiedziane na jutro, sobotę, przesunięte zostało z niezmienionym porządkiem dziennym, na środę 31 bm.

Podwieczorek na cele akademickie. Staraniem Akad. Klubu Mandolinistów „Serenada“, odbędzie się w niedzielę 28. bm. w kawiarni Szkockiej podwieczorek z nader urozmaiconym programem. W czasie podwieczorku koncert własnej orkiestry. Dochód na rozwój nowej akademickiej placówki. Początek o godz. 4 po południu.

(h) **Nieznany amator tłuszczu.** Z mieszkania Natana Nussbauma przy ul. Ochronek nieznani sprawcy skradli 8 kg. smalcu gęsiego i 4 kg. masła wart. 10 miljonów.

(h) **Z galerji lwowskich służących.** Rózia Kantor, zam. przy ul. Boimów 6, doniosła, że służąca jej Marja Stryjczyk, skradła jej całą garderobę i zbiegła.

(h) **Podobała mu się reklamowa kiełbasa.** Z wystawy wędliniarni Józefa Waltera przy ul. Zyblikiewicza 43, nieznany sprawca skradł kiełbasę, pasztet i kilka słoi musztardy wart. 6 milj.

(h) **Za natrętne żebranie** na pryncypalnych ulicach miasta oddano wczoraj do aresztów 20 żebraków obojga płci.

(h) **Zagadkowy trup mężczyzny** w lesie. Pasący bydło w lesie w Charkówce pow. Krosno Ludwik Dubis z Paliszówki, znalazł tam zwłoki mężczyzny mojżeszowego wyznania, leżącego twarzą do ziemi. Żadnych znaków obrażeń nie znaleziono.

ZE ŚWIATA.

(ca) **O czem myślał skazaniec?** Onegdaj stracony został na szafocie w Rouen zbrodniarz, który przed śmiercią wyraził żal, iż nie będzie mógł zobaczyć swego dziecka, które ma przyjść niebawem na świat.

Z teatru.

—o—

Gościnne występy Dębickiej. Sobotnie „Rigoletto“ z głośną śpiewaczką primadonną opery wiedeńskiej będzie istotnie przedstawieniem ze wszech miar niezwykłem. Drugi i ostatni gościnny występ Dębickiej w poniedziałek w „Fauście“.

„Miłość cygańska“. Reżyser p. Kuligowski kończy ostatnie przygotowania do wystawienia tej najlepszej operetki Lehara. Główne partie o zakresie operowym wykonają pp. Bielecka i Lewczyński, w innych rolach wystąpią pp. Brzeska, Poleska, Sowiński, Roński i Szosland, nowo zaangażowany komik charakterystyczny. Operetkę urozmaicą tańce układu baletmistrza Ciesielskiego. Premjera odbędzie się we wtorek.

*

TEATR WIELKI:

Sobota 27. bm. o godz. 3.30 „Pan Jowialski“.

Sobota 27. bm. o godz. 7 „Rigoletto“.

TEATR MAŁY:

Sobota 27. bm. „Wiera Mircewa“.

TEATR NOWOŚCI:

Sobota 27. bm. „Królowa fal“.

Przedstawienia we wszystkich teatrach miejskich rozpoczynają się o godz. 7 wieczorem.

Giełda.

Z dnia 26 października.

Giełda lwowska.

TRANSAKCJE W AKCJACH.

Browary, 9500, 10000, 9500, 9750, 9000 (9100, 9500); Chodorów 2000, 2050, 2300, 2100, 2025, 2040, 2030, 2050, 2100, 2050; Cegielski 200, 255, 250, 235, 265, Gafota 60, 62, 61, 62; Nafta 135 130; P. T. B. 72, 78, 75, 74, 77, 79, 75, 78, 80, (70); Rakszawa 3600, 3500, 3625, 3600, 3700, 3800, 3600, 3750, 3650, 3600, 3700; Siersza el. 82, 85, 83; Tespy 2300, 2200, 2250; Zieleniewski 6600; Ćmielów 450; Niemojowski 190, 185, 160, 170, 180, 185; Karpalit 200; Oikos 2350, 2400; Parowozy 140, 130, 135, 125, (105); Pezet 85; Siersza g. 4600, 4650; Hipot 410, 420, 415, 418, 420, 425; Pokred 20; Przemysłowy 220, 230, 225, 221, 230, 220, 218, 222, 210, 213, 220, 216, 230; Z. B. K. 45, 52, 50, 46, 49, 52, 50, 54, (43).

TRANSAKCJE W AKCJACH NIEKOTOWANYCH

(ceny w tysiącach:

Arma 145; Azot 130, 140 135, 140, 145 (nf 125); Bruger 450 440 (nf. 400); Chybie 3400, 3200, 3100; Columbia 18, 21, 22; Elektr. 27, 26, 25, 24½; Gazolina 620, 625, 630, 640, 645, 650, 655, 660; Len 300, 310, 315, 310, (nf 290, 280); Nitrat 80, 82, 81; Węglówki 8 (7, 8.1, 8.3, 8.2, 8.3); Gazy 16600, 16800, 17000, 16900, 17000, 17100, 16925; Jaworzno a 25 szt. 14000, 13900, 13800, 13700, 13500, drob. 14000, 13700, 13500; Czechowice 90, 100, 105, 108, 110, 115; Gazociągi 7572; Foresta 200, 220, 235, 230, 240, 250, 260; Lesienice 640, 650; Machlejd 140, 135; Olkusz 240, 250, 260, 265; Radziwił 420, 425; Rollindustria 35; Schon 25000 (23000 dziesiątka); T. H. T. oferta sprzed. 1500.

Giełda zbożowa.

Lwów, 26. października.

Giełda nielicznie odwiedzana. W obrotach zastój. Bez popytu i bez podaży. Tendencja zwyżkowa. Usposobienie bezochotne.

Giełda warszawska.

Warszawa. Dolary 1735. Belgja 87. Berlin 000001. Holandja 676.500. N. Jork 1735. Londyn 7750. Paryż 100.500. Szwajcarja 308.500. Wiedeń 24.50. Złote oBny 2050000. Tendencja mocna.

Warszawa. (PAT.) Notowania końcowe z dnia 26. bm.: Dolary Stan. Zjedn. 1740—1735—1752—1718; franki złote 335; bony złote 19500—2,100—2,050; 8% pożyczka 1,180—1,300.

Czeki: Belgja 87300—87—87800—87200; Berlin 00000.1; Gdańsk 000001; Holandja 676.500; Londyn 7,820—7,750—7,825—7,675; Nowy Jork 1740—1735—1752—1773,500—1718; Paryż 101.200—100.500—99.500; Wiedeń 24.50—24.75—24.25; Praga 51.500—51—51.325; Szwajcarja 310—318.500—311.500—305.500, Włochy 78.200.

AKCJE.

Warszawa, 26. października.

Bank dysk. warsz. 1,825. Bank hadl. 1.820—1,875. Bank dla handlu i przem. 940—960, Bank małopolski 500—600. Pol. Bank przem. lwow. 160—190. Bank Ziedn. ziem. pol. 350. Bank Spół. zarob. Poznań 500. Bank Związ. ziem. 86—85. Bank zachodni 1,100. Bank kred. warsz. 900. Cerata 55—60—55. Sole potasowe 1650. Kijewski i Scholce 775—720—760. Spies 350—325—375 Puls 135—110—130. Chodorów 1,800—1,650, 1,760. Czersk 500—450—490 III em. 370—406—375. Częstowice 12,250—11,500—11,750, V. em. 12,500, 11,750. Gosławice 600—540—550. Michałów 450—350—400. Warsz. tow. fabr. cukru 3.100, 2,200, 2.900. Firlej 165—240. Łazy 70—57.500—60. Przemysł drzewny 80. Warsz. kop. węgla 3.300—2,675—2,500—2,350. Cegielski 235—325. Lilpop 180—240—235. Modrzejów 2,600—2,200—2,800. Norblin I. 350—340—II. 430.500. Zakłady ostrowieckie 4.150—3.750—4,250. Ortwein 130—120. Rohn i Zieliński 300—290—300. IV. 240—265. Rudzki I. em. 975—990—1050—II. em. 1,250. III. 1,300. Ursus 265—235—325. Pocisk 200—315—300. Parowozy 160—140. Zieleniewski 7,200—7 m.—7,300. Żyrardów 105—140—130 mil. Borkowski 225—170. Br. Jabłkowscy 55—50—56. Żegluga 31.500—29—36. Skup skór 65. Ćmielów 450—440. Elektryczność 125—85. Spirytus III. 700—750, IV. em. 800. Klucze 220—250. Polska Nafta 140—130—135. Nobel 470—425—460. Pol. przem. naftowy 400—390. Siła i światło 255—285. Korek 60. Zawiercie 135 milj. Pustelnik 250—230—250.

Giełdy obce.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

(M) Po zamknięciu giełdy urzędowej w Gdańsku dokonano wczo-

raj obrotów po kursach następujących: dolar 80 miljardów, marka polska 40 tys., funt szterlingów 400 miljardów, a zatem wedle mężyczowego dla nas arbitrażu gdańskiego kurs dolara w Polsce kalkulowałby się oficjalnie na 2 miljony mk.

(M). W Gdańsku płacono za markę polską 1425 tys. do 1475 tys. Przekazy na Warszawę 1700 tys. do 1750 tys., a następnie 1850 tys. W Berlinie półurzędowo notowano markę 2.145 tys. do 2255 tys. Wypłaty na Katowice 2172½ do 2227½.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych. (PAT). Notowania wstępne z dnia 25. października b. r. Berlin 0,000060. Holandja 218¼. Nowy York 561½. Londyn 25. 20. Paryż 32. 65. Medjolan 25. 20. Praga 16. 54. Budapeszt 00302. Bukareszt 2.65. Belgrad 6.20. Sofija 5.27. Warszawa 0,0001½. Wiedeń 0,0078. Austr. stempl. 0,0079.

Jak powstaje drogocenny tytoń.

(Do ilustracji tytułowej.)

(d) Dziś tytoń stał się drogocennym artykułem, gdyż wojna światowa nauczyła palić go prawie wszystkich mężczyzn, a nadto kobiety, przyczem w paleniu papierosów zaprawia się silnie także nasza młodzież. Nic więc dziwnego, że wskutek wielkiego zapotrzebowania papierosów, tytoń ustawicznie drożeje, a czasem nawet daje się odczuwać jego brak wielki.

W chwilach braku tytoniu fantazja palaczy naszych chętnie stwarza obrazy błogosławionych krajów, w których szlachetne ziele tytoniowe rośnie tak obficie, jak u nas nieprzymierzając pokrzywa, lub gdzie żaden zakaz skarbowy nie przeszkadza hodowcy w utrzymywaniu całego ogródka tytoniowego koło domu.

Kraje te, dostarczające najlepszych gatunków tytoniu, to głównie **Dalmacja, Jugosławia i Macedonja.** Prócz tego uprawa boskiego ziela kwitnie w **Małej Azji i południowej Rosji.** Poszczególne gatunki tytoniu różnią się od siebie już zewnętrznym wyglądem, choć wszystkie wywodzą się od wspólnego przodka, gatunku „Nicotiana tabacum“ który jak wiadomo przywędrował z Ameryki.

Serce palacza niech ucieszy widok obszernych pól tytoniowych w Macedonji czy Dalmacji, które przedstawia właśnie nasza rycina tytułowa. Może cenny ten produkt zawędruje stamtąd i do nas w takiej ilości, że rząd nasz nie będzie zmuszony do dalszych szalonych podwyżek cen wyrobów tytoniowych.

OGŁOSZENIA.

Nauka i wychowanie

AKADEMIK poszukuje lekcji na prowincji zgłoszenie w Administracji pod T. P. 18.

NAJSZYBSZE wyuczenie stenografii, języków. Batorego 34 „Ecole Française“. 908-4

Posady i prace

POSZUKUJĘ dla chłopca lat 17, silnie zbudowanego praktyki u kowala albo kołodzieja z wiktem. Müller, Tarnopol, Tarnowskiego 92. 897

POSZUKUJE posady jako buchalter-bilansista, korespondent, szef biura, kierownik administracyjny lub handlowy: referencje pierwszorzędne. Zgłoszenia: A. Horowitz, Królowej Jadwigi 34. 899

POSZUKUJE SIĘ na wieś do uprzemysłowionego majątku: a) rutynowanego, samodzielnie pracującego buchaltera, b) kucharza (ewentualnie kucharki) wykwintnie gotującego i podającego. Zgłoszenia wraz z podaniem warunków pisemnie do Administracji „Gazety Porannej“ pod „Buczacz“. 902-2

PANNA, pisząca na maszynie — ze znajomością buchalterji poszukuje posady zaraz zgłoszenia do Adm. „Zaraz“. 887

Mieszkania, lokale, sklepy

LOKALU na pokaz mebli poszukuje, centrum lub niedaleko, jedna ubikacja frontowa, druga większa, oficynowa, za odstępnem.

WYNAJMĘ kilka piwnic, sklepione, obszerne, suche, jasne — kamienica obok rogatki Zamarstynowskiej. Zgłoszenia: „Poranna“, Kwit 85. 893

ZAMIENIĘ 6 pokoi we Lwowie na 4—5, nie wyżej I. piętra w Warszawie. Zgłoszenia do Administracji pod „Aktualny“. 903-5

Kupno, sprzedaż, zamiana

BUTY z cholewami lakierowe nr. 35 dla szczupłej osoby, damskie do sprzedania — A. L., Piekarska l. 13. 892-3

MAŁA FABRYKA w centrum miasta wraz z inwentarzem do sprzedania. Wiadomość pod „600 Doll.“ Biuro Scheera, Pasaż Hausmanna. 913

FORTEPIANY, PIANINA, kupno, sprzedaż, zamiana, najem. — Kaim, Kopernika 16. 6958-2

Rozmaite

BACZNOŚĆ MYŚLIWI! Dubeltówki, naboje poleca najtaniej nowo zaprowadzony skład broni przy zakładzie optyczno-elektrycznym J. Skorochoda w Tarnopolu, pl. Sobieskiego 22. 854-?

40-LETNIA WDOWA pragnie przystąpić do spółki w restauracji, mleczarni katolickiej. Pracowała we Wiedniu w restauracji 12 lat. Listy zamknięte nadsyłać: M. K. u Judy Markusa, Dolina koło Stryja. 901

PARKIETY, względnie deszczułki około 200 m. kwadr. są potrzebne. Zgłoszenia pisemne z podaniem warunków: Generalna Ekspedycja Ogłoszeń Krzysztoiowicz, Sokola 4. 923-2

JAJA hurtownie i detalicznie. Graybner i Ska, Kopernika 19. Telefon 11-07 i 1454. 903-5

TŁUSZCZ „TOVOTTE“ i oleje maszynowe, motorowe, cylindrowe, Hil. Badian, Lwów, Janowska 24. 814-8

PASY skórzane, I-a wiedeńskie i sierści wielbłądziej Heroida poleca Hil. Badian, Lwów, Janowska 24. 812-8

BECZKI ŻELAZNE, szpunty do beczek, Hil. Badian, Lwów Janowska 24. 813-8

DO DOBRZE zaprowadzonego interesu poszukuję spólnika inżyniera obznajomionego z budową młynów z kapitałem i współpracą. Listy pod „Budowa młynów“ Biuro dzienników Buchstaba, Legionów 21. 818

WSPÓLNIKA z większym kapitałem i ewentualną współpraca poszukuje Dom handlowy celem rozszerzenia działalności i wprowadzenia nowych zyskownych działów. Zgłoszenia do Administracji pod „Zapewniona przyszłość“. 903

SYRENA na list pilny w Administracji. 900



ŻELAZKA I KUCHENKI ELEKTR.
poleca po cenach fa r.
OSKAR FASSLER
Lwów, Sykstuska 29.
Skład lamp elektrycznych z jedwabnemi ABAZURAMI.
900

Dr. Regina Reichenstein-Nadlowa
ordynuje w chorobach skórnych i wenerycznych dla kobiet od g. 8—9 i 2—4 — plac Halicki 7, nad Kawiarnią Centralną.
6765

Tarnopol, dnia 17. paźdz. 1923.

OGŁOSZENIE.

Markus Kittel, ur. 24. czerwca 1891 w Tarnopolu, syn Chaji Feigi Kittel, tapicer w Tarnopolu, i brat jego Mozes Kittel, ur. 5. czerwca 1880 w Tarnopolu, właściciel składu mebli w Tarnopolu, wnieśli prośbę o zezwolenie na zmianę rodowego nazwiska Kittel na Fuchs.

Województwo w Tarnopolu podaje powyższe prośby do powszechnej wiadomości z nadmienieniem, że w myśl art. 4. ust. z 24. października 1919 Dz. U. R. P. Nr. 88. poz. 478, wolno przeciw ich uwzględnieniu zgłosić do Ministerstwa spraw wewnętrznych zarzuty, które podać należy do Województwa w Tarnopolu w przeciągu dni 90 od dnia ogłoszenia w „Monitorze Polskim“, które równocześnie zarządza się. 898

Za Wojewodę: Leurman.
Naczelnik Wydziału: Leurman.

SALON
JADALNIA
SYPIALNIA francuska
ZŁOTE MEBELKI
KILIMY
LAMPY
WEŁNIAKI ŁOWICKIE
ROBOTY RĘCZNE
STORY pajęcze
OBRAZY-RZEŹBY
TROSIĄZGI ARTYSTYCZNE

SALON MEBLI STYLOWYCH
B. POŁONIECKIEGO
LWÓW, ul. Klementyny Tańskiej 1.
(obok Księgarni Polskiej). 797

Ja Anna Csillag



Z mojemi 180 cm. olbrzymiej długości Loreley-włosami, które mi wyrosły wskutek 14-miesiecznego używania przezemnie wynalezionej pomady. Jest to jedyny uznany środek do pielęgnowania włosów, przyspieszania ich wzrostu i wzmacniania skóry włosowej. Pomada ta sprawia u mężczyzn pełny, silny porost brody, nadto już po krótkiem używaniu sprawia u włosów głowy i porostu brody naturalny połysk i obfitość i chroni ją przez przedwczesnem osiwieniem aż do późnej starości. Bez obowiązania jeden słoik 80.000 Mp, podwójny 140.000 Mp. Przesyłka pocztowa codziennie po nadesłaniu należnej kwoty albo za pobraniem pocztowem.

835-2 Anna Csillag.
Kraków, Skrytka pocztowa 54.

Ważne DLA PRZEMYSŁU MEBLOWEGO i FORNIEROWEGO!

Kupujcie tylko z pierwszej ręki:

Forniery z drzew krajowych i zagranicznych z drzew szlachetnych i egzotycznych. DYKTY RŻNIĘTE i KLEJONE, po cenach fabrycznych konkurencyjnych, w składach fabrycznych u firmy:

„PEBEDE“ w Krakowie, ul. Szpitalna 7. Dom pod Rakiem.

UWAŻAJCIE NA ADRES!

Dla odbiorców z prowincji i odległych miejscowości ceny znacznie zniżone i udogodnienia płatnicze.

BEZ ŻADNEGO RYZYKA!

Aby się przekonać o dobrej jakości towaru i o cenach niskich, podróż się opłaci. Dla zamawiających obsługa fachowa. Jeżeli towar się nie podoba przyjmujemy takowy z powrotem a pieniądze zwracamy. Prosimy o łaskawe odwiedzenie naszych składów, bez obowiązku kupna. Dostawa wprost ze składów w Krakowie lub też z fabryki. Przy większym odbiorze odpowiedni rabat. **Od licznych naszych odbiorców stale otrzymujemy podziękowania.**

„PEBEDE“ Dom Meblowy i Skład Fabryczny Fornierów i Dykt KRAKÓW, Szpitalna 7, Tel. 234. 779

KASZEL, CHRYPKĘ i wszelkie choroby dróg oddechowych leczy najpewniej „SULFOCOL“ „LAOKOON“ we LWOWIE stosowany z znakomitym skutkiem przez najwybitniejszych lekarzy.
Do nabycia we wszystkich aptekach. 6878

WŁADYSŁAW ADAMSKI
LWÓW, AKADEMICKA 5. POLECA
DYWANY — CHODNIKI — POKRYCIA MEBLOWE. FIRANKI — KAPY NA ŁÓŻKA — SERWETY NA STOŁY — NARZUTY NA OTOMANY — MOKIETY, PORTJERY — KRETONY FRANCUSKIE — TAPETY oraz **NAJWIĘKSZY SKŁAD KOCÓW.**
NOWOŚĆ! KOZY CHIŃSKIE!

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy w ogłoszeniach zwykłych 5.000 Mp., w nadesłanem 15.000 Mp., po kronice 20.000 Mp., w tekście (kronika, repert. dział ekon. i t. d.) 25.000 Mp., na pierwszej stronie 37.500 Mp., za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach 3.000 Mp., w rubryce: kupno-sprzedaż 4.000 Mp., matrymonialne, korespondencje prywatne 5.000 Mp., dla poszukujących pracy 2.500 Mp., jedna cała strona w ogłoszeniach za tekstem) 14.000.000 Mp., 1 cała strona w części tekstowej 27.500.000 Mp., cała strona pierwsza pod nagłówkiem 40.000.000 Mp. — Ogłoszenia zamiejscowe o 25% drożej. — Ogłoszenia zagraniczne o 50% drożej. — Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem, ogłoszenia osobno stojące i bez numeru dolicza się 25%. — Odpowiedzialności za terminowy druk ogłoszeń nie przyjmuje się.

Należytość pocztową opłacono ryczałtem. — Prenumerata miesięczna 270.000 Mk. — Z dostawą na miejscu lub z przesyłką pocztową 300.000 Mk. — Za granicą 360.000 Mk. — Adres Redakcji: Lwów, ul. Chorążczyzny 31. (Tel. 178)., Administracji: Lwów, ul. Podwale 3 (Tel. 73). Telefon Redaktora naczelnego 230. Telefon domowy Redaktora naczelnego 192.

Z drukarni Polskiej pod zarz. Z. Kiełbusiewicza, we Lwowie. Odpow. redaktor: MARJAN MACHALSKI.